

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie	mk. 6.50
półrocznie	3.25
kwartalnie	1.65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	mk. 8.60
półrocznie	4.30
kwartalnie	2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f. Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f. Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 6 m. 37.
Zachód " " " 4 m. 52.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ.

Niedziela Urszuli, Hilarjona.
Poniedziałek Korduli, Alodji.
Wtorek Seweryna, Jana Kant.
Sroda Rafała Arch.
Czwartek Kryspina.
Piątek Łucjana, Ewarysta.
Sobota Iwona, Sabiny.

Na niedzielę 21-ą po świętkach.

Ewangelja u św. Mateusza w roz. 18.

Onego czasu: Powiedział Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał obliczyć się ze sługami swoimi. A gdy począł obliczać się, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał z kąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko co miał, i oddać. A upadłszy sługa ów, prosił go mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą, wypuścił go, i dług mu darował. Lecz sługa on wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy; i ująwszy go, dusił go, mówiąc: Oddaj coś winien, A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko. A on nie chciał: ale poszedł, i wsadził go do więzienia, ażeby oddał dług. A ujrzawszy towarzysze jego co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszedli i powiedzieli panu swemu wszystko co się było stało. Wtedy zawołał go pan jego: i rzekł mu: Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, boś mię prosił: czyż tedy i ty nie powinienes być się zmiłować nad towarzyszem twoim, jako i ja zmiłowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego, wydał go katom, ażeby mu oddał wszystek dług. Tak

i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Wykład. Ewangelja ta zachęca nas do szczerego przebaczenia uraz bliźnim naszym, jeżeli sami chcemy dostąpić miłosierdzia u Boga, jak oto codziennie prosimy i przyrzekamy w pacierzu. Powinniśmy przebaczać z serca nie raz, ani dwakroć, ale zawsze i wszędzie, jak i sami co chwila potrzebujemy litości Boga za grzechy nasze nierównie liczniejsze i większe, niż wykroczenia względem nas, bliźnich naszych. Bez cierpliwego znoszenia i pokrywania wad i ułomności cudzych, nie może trwać wzajemna między ludźmi zgoda i miłość, której Bóg koniecznie od nich wymaga.

Patryjotyzm.

Patryjotyzm ujarzmionej Polski zrodził się ze spóźnionej świadomości popełnionych win, z wewnętrznego przekonania o słabości, z zawodnych wysiłków żołnierzy...

Przez całe stulecie drogo opłacał naród polski prawo do niepodległości. Wszakże tyle krwi wsiąkło w obce i polskie zagony, tyle młodych istnień znalazło kres w tajgach i kopalniach sybirskich, tyle stóp osunęło się ze stopni szubienicznych, tyle ciał zważyło się w dół, kopytami koni kozackich stratowany — i tyle, tyle łez popłynęło.

Oto łez i krwi hojna ofiara...

Ale, że kroczył szlakiem klęski, że nie krzepił się zwycięstwami — patryjotyzm ten nie był czynnikiem istotnie twórczym. Służył raczej do zachowania „status quo”...

Zbyt uzależniał się od czynników romantycznych, nazbyt wiele zawierał w sobie patosu... Rodził zastępy Jeremjaszów, szlochających na zgłiszczach i rumowiskach, kohorty błędnych rycerzy, dobrowolnych ofiarników...

Patriotyzm polski umiłował tragedję...

A tragedia — to zbytek, na który naród polski pozwolić sobie nie może.

Patriotyzm polski utożsamiał czyn z poezją; to też sprawa niepodległości — dla własnych bojowników — zatracala często cechy rzeczywistości, stając się czymś abstrakcyjnym, przedmiotem sentymentu, przekazywanego z pokolenia w pokolenie, symbolem przeszłości i zarazem symbolem przyszłości — nie zaś palącą kwestją chwili, zagadnieniem codziennego życia, jego probierzem i jego dźwięnią.

Dzisiaj — czas już najwyższy zerwać z patriotyzmem... romantycznym.

Rola jego skończona — skończony trud, idących dobrowolnie na zagładę, skończona pieśń czcicieli sztandarów...

Życie idzie! — i woła nas ku sobie — uzbrojonych w młoty i kielnie, gotowych do ciągłej, codziennej pracy. Z łoskotu karabinowych salw, z huków działowych — winien zrodzić się u nas patriotyzm wyteżonej, realnej pracy nad budową przyszłości.

Miłować piękną rycerską przeszłość, czy wymarzoną, wyśnioną, niemal że idealną przyszłość — to za mało. Przedewszystkiem należy zrozumieć terażniejszość, rozpatrzyć ujemne i dodatnie strony bieżących wypadków i odszukać w nich wskaźniki działania, przystąpić do pozytywnej — jedynie twórczej — pracy, z głę-

bokim a nieustępliwym, twardym spokojem, z skupieniem sił w jednym, samym sobie wyraźnie uświadomionym, kierunku.

Rozum niechaj zwycięży uczucie, wola — porywy, świadomość — zawodną nadzieję.

Zachwaszczona rola czeka orki — w lamusach znajdują się rodzajne ziarna.

A. Przybylski — Konrad.

Jaka pomoc państwa potrzebna jest naszemu drobnemu rolnictwu.

(Dalszy ciąg).

Mając na myśli całe gospodarstwo narodowe musimy zliczyć, ilu w niem mamy gospodarzy drobnych, ile ziemi mają folwarki, ile grunta majorackie i t. p.

Statystyczne dane wykazują nam, że największą jest u nas liczba gospodarzy mających od 6—15 morgów gruntu, bo ci stanowią wielką gromadę, liczącą 485 tysięcy. Tych, którzy posiadają ziemi od 3—6 m. mamy 202 tysięcy, gospodarzy mających gruntu poniżej 3 morgów ziemi mamy 206 tysięcy. Gospodarzy mających od 15—30 morgów ziemi mamy 145 tysięcy. Gospodarzy bogatszych posiadających od 1 włóki do 3 włók jest 52 tysiące. Ponadto mamy jeszcze 350 tysięcy rodzin bezrolnych,

BITWA POD BOLIMOWEM.

(Dalszy ciąg).

Z Warszawy otrzymały rozkaz wyruszenia 2 kompanje strzeleckie pułku litewskiego gwardji, pod wodzą porucznika von Wittorfa, dojechać koleją do Skierniewic, a stąd pomaszerować na Wiskitki do Bolimowa i atakować las od strony południowej, po obu brzegach rzeki Rawki. Na dworcu, gdzie przygotowano dla odjeżdżającej gwardji pociąg nadzwyczajny, generał Korf dał jeszcze ustne instrukcje Wittorfowi, zalecając mu, by przeszedł na wskroś lasy Bolimowskie i dotarł aż do Miedniewic. Z Łowicza miał wyruszyć tegoż dnia 7 lutego o godzinie 3-ej rano, na czele 2 i pół kompanji piechoty i 80 kozaków, drżący dotąd o swą skórę, pułkownik Hagemeister i maszerować wprost na Bolimów, atakować lasy od strony zachodniej; nakoniec ze Skierniewic 1 i pół kompanji piechoty miało zamykać od strony północnej ten łańcuch bagnetów i szabel. Wszyscy ci dowódcy rosyjscy nie mieli dokładnych wiadomości o miejscu obozowiska powstańczego. Wprawdzie kolonista niemiecki ze wsi Franciszkowa, przebrany za kozaka zdołał wysledzić powstańców, ale zdaje się, że relacjom jego nie bardzo wierzono. Strojnowski ze swej strony nie wiedział nic o gotującej się nań burzy, a może zaufany w swą, jak sądził, niezdobytą pozycję, lekceważył sobie przeciwnika. Temu to zapewne przypisać należy, że wyprawa rosyjska jak najnieodolniej, jak najniesformiej prowadzona, zakończyła się jednak zwycięstwem, gdy

przy zdolniejszym dowódcy powstańczym mogła być i powinna nawet zakończyć się porażką.

Hagemeister bowiem wyruszywszy z Łowicza o naznaczonej godzinie, maszerując przez Nieborów, stanął o godzinie 7 rano (d. 7 lutego) w Bolimowie, który kazał wprzód otoczyć dokoła kozakom. Stanąwszy na rynku rozpoczął od aresztowań i bicia batami mieszkańców dla zasłabnięcia od nich języka, poczem wysłał rozjazdy do Woli Szydłowskiej i Miedniewic, dla skomunikowania się z innymi oddziałami wyprawy. Wreszcie polecił majorowi Krokowi, ażeby na czele jednej kompanji piechoty i 15 kozaków, ruszył do wsi Grabie, sam zaś z pozostałą siłą w charakterze „rezerwy ogólnej”, zatrzymał się w Bolimowie.

Rozporządzenia te, niczem nieusprawiedliwione, przeciwne rozkazom, świadczyły o rozpowszechnionej, w tej dobie dążności dowódców rosyjskich działania samoistnie, nie oglądając się na innych.

Major Krok bowiem, przybywszy do wsi Grabie, przeszedł jedyny most na Rawce, który nie był zniesiony, jak powinien był to zrobić Strojnowski, i dowiedziawszy się tutaj dokładnie o miejscu obozowiska powstańczego, ruszył naprzód, zerwawszy przez porzucenie drogi Skierniewickiej wszelkie czucie z innymi oddziałami. Tyle tylko zrobił, że o wszystkim uwiadomił przez kozaka, pułkownika Hagemiestra w Bolimowie. Major Krok wszedłszy do lasu, rozsypał całą pierwszą kompanję w tyraljery, a piuton za nią prowadził w ściśniętej kolumnie. Zaraz prawie na skraju lasu rozpoczęła się strzelanina z powstańcami, którzy niewielkimi gromadkami tyraljerów, ukazujących się z różnych stron, starali się

to znaczy rodzin takich, które wcale ziemi nie mają—mieć ją pragną, bo ziemi łakną.

Widzimy z tych cyfrowych danych, że stan naszego drobnego rolnictwa jest raczej zły, niż zadawalniający.

Bo naprawdę dostatni warsztat pracy mają dopiero rodziny od 15 morgów, a tych liczymy niewiele bo 145 tysięcy.

Rozpaczliwy stan jest 206 tysięcy nędzarzy siedzących na niepełnych 3 morgach, a najokropniejszy jest stan 350 tysięcy rodzin, bezrolnych cierpiących na głód ziemi.

Zliczyliśmy poprzednio ile ziemi mamy wogóle, ile ludzi u nas z rolnictwa na 1 kilometr kwadratowy żyje, a teraz wypada z kolei zastanowić się, ile ziemi przypada na każdy rodzaj posiadaczy.

Odpowiedź na tak postawione pytanie wypadnie w cyfrach tak: ziemi włościańskie wynoszą 10,745,000 morgów; ziemi dworskie 6,972,000 morgów; ziemi drobnej szlachty 1,525,000 morgów; grunta skarbowe 1,262,000 morgów; grunta majorackie 652,000 morgów; ziemi miasteczkowe 579,000 morgów.

Z tego obliczenia widać, że sprawdza się przepowiednia ewangeliczna o cichych pracownikach, albowiem oni posiadają ziemię, ziemia istotnie staje się zwolna własnością drobnych rolników, ich stan posiadania stopniowo się rozszerza i dziś przedstawiają oni w gospodarstwie

zbiorowem pospólnem *najpoważniejszego posiadacza*, bo wszyscy razem mają ziemi 10 milionów 745 tysięcy, podczas gdy dwory mają jej już tylko 6 milionów 972 tysiące morgów.

A teraz gdy już wiemy, ile i jakiej mamy ziemi oddanej do użytku drobnych rolników, musimy się dowiedzieć, jakie z tej ziemi to nasze rolnictwo ciągnie korzyści, a o tem dowiemy się znowu z takich obliczeń, które mają na celu wykazanie ilości plonów zbieranych z naszych pól.

Zanim przyjrzymy się tym cyfrom warto sobie uprzytomnić jedno, że ziemi różnych odmian jakie w naszym kraju spotykamy, wcale nie są gorsze od ziem w wielu innych krajach, a nawet muszą być one lepsze, skoro w swoim czasie w wieku XVI do połowy XVII mniej więcej, nazywano naszą krainę „śpichrzem Europy”. Dzisiaj jest inaczej. Dzisiaj przeciętne plony jakie z ziemi naszej zbieramy są dużo niższe od tych, jakie zbierają ze swych pól nasi sąsiedzi.

Rzucmy okiem na cyfry porównawcze wykazujące średnią wielkość plonów, naszych pól rolniczych, najpoważniejszych zbóż i ziemniaków.

Porównanie przeprowadzamy między Polską, Niemcami i Belgją.

powstrzymać pochód nieprzyjaciela. Gromadki owe działały na własną rękę, gdyż w obozie Strojnowskiego nagle i niespodziewanie pojawienie się rojan, spowodowało nieład i popłoch.

Udało się nakoniec Strojnowskiemu sformować kolumnę kosynierów, z którą począł obchodzić lewe skrzydło Kroka. Ten manewr powstrzymał zapęd nieprzyjaciela. Tyraljerzy jego zaczęli się cofać i zbijać w szeregi, które ustępując, gęstym ogniem starały się pohamować nacisk powstańców. Ale na nieszczęście tych ostatnich, nadbiegł z Bolimowa na czele 30 kozaków kapitan Tarasenkow, znany ze swego zeszlorocznego zachowania się w kościele OO. Bernardynów w Warszawie, w pamiętnej nocy z 15 na 16 października; za nim przemaszerował sam Hagemeister z resztą sił i żandarmami, wreszcie nadciągnął oddział skierniewicki z plutonem strzelców i kompanją pułku litewskiego gwardji.

Sily po stronie rosyjskiej były przeważające i Strojnowski nie zdołałszy skorzystać z pierwszego odosobnienia majora Kroka, teraz nie mógł już myśleć nawet o oporze. Hagemeister objawszy naczelne dowództwo ruszył wprost na obóz powstańczy, który po upartym ręcznym boju, przyczem padł z ręki Szymanowskiego, obywatela ziemskiego, porucznik rosyjski Klinberg, został zdobyty. Powstańcy w nieładzie rozpierzchli się po lesie, straciwszy według raportów rosyjskich około 50 ludzi, według relacji polskich 15. Do niewoli miało się dostać 16. Wszystkich rannych żołnierze rosyjscy swoim zwyczajem dobili i obdarli do naga. W potyczce tej druga kompanja gwardji, ani też liczna jazda Felkerzamba, udziału wcale nie brała, dzięki czemu Strojnowski,

który miał być doszczętnie zniszczony, wycofał się z osaczenia i w 2 dni później znalazł się w Rawie, gdzie ogłosił Rząd narodowy i z kasy powiatowej zabrał rubli 4996.

A. Markgrafskij utzymuje, że kompanja gwardji biła się z powstańcami pod wodzą porucznika von Wittorfa: „Wszedłszy do lasu—porucznik Wittorf wysłał przodem łańcuch strzelców i patrole skrzydłowe po obu stronach. W lesie kompanja spotkała kilku kozaków, którzy donieśli o utarczce, stoczonej między buntownikami i dwoma kompanjami 4-go bataljonu strzeleckiego, wyslanego z Łowicza. Około 7 wiośt przebiegła 29 rota strzelecka krokiem gimnastycznym w gęstwinie leśnej i znużona tym ruchem dopadła polany, na której widać było obóz powstańców, ale już w tym czasie oddział łowicki prawie skończył sprawę; powstańcy opuścili obóz i zostawili na placu kilkadziesiąt trupów, osadzili się w gęszczy leśnym. Von Wittorf rozsypawszy w tyraljery pół plutonu, wszedł w tę gęstwinę; powstańcy dali ognia, a następnie rzucili się naprzód z kosami w rękach, ale powitani celnym ogniem strzelców, puścili się uciekać, zostawiając na pobojowisku jeszcze około 20 trupów. W obozie znaleziono nieco żywności, kilka sztuk bydła, wiele sukna, płótna i mundurów“.

(d. n.).

R. O.



W cyfrach przedstawi się ono tak:

	Król. Polskie,	Niemcy,	Belgia.
Pszeniczy korcy 6 pudowych	6 $\frac{1}{2}$ korca	11 $\frac{1}{2}$ k.	14 k.
Zyta kor. 6 pud.	6 korcy	10 kor.	12 $\frac{1}{2}$ „
Jęczmienia korcy 6 pud.	6 $\frac{1}{2}$ korca	11 kor.	15 „
Owsa kor. 6 pud.	5 $\frac{1}{2}$ korca	10 kor.	13 $\frac{1}{2}$ „
Ziemniaków korcy 6 pud.	44 korcy	72 kor.	95 „

Obliczenie to zrobiliśmy nie na nasze zwyczajne korce, ale na korce 6 pudowe, a to dla tego, że w krajach całej zachodniej Europy zboże mierzą na taką wagę właśnie, która to waga nazywa się tam u nich podwójnym centnarem metrycznym, a to znaczy po naszymu 6 pudowy korzec.

Ten rachunek na każdego, który z mową cyfr jest obeznany, sprawić musi najsmutniejsze wrażenie.

Bo i jakże, u nas na jeden kilometr przypada bezmała 2 razy tyle ludności, co w Niemczech, a taż sama ludność rolna musi się zadawać o połowę blisko mniejszym plonem.

A więc nie dziwota, że tam u tych zagranicznych narodów jest dostatek i bogactwo, a u nas bieda i wyrzekanie na złą dolę. Mają ich rolnicy nietylko więcej ziemi, bo o połowę rzadziej są na roli uprawnej rozmieszczeni, ale w dodatku potrafią ziemię karmicielkę tak uprawiać, że wiele więcej niż nam, ona przynosi.

A nadto narody te, posiadały nie tylko wyższą umiejętność w uprawie roli, ale i w hodowli zwierząt domowych i jaki z tego wynik, oto tam każda krowa daje od 700—1000 garncy mleka rocznie, a u nas średnio, krowy dają w ciągu całego roku 300 garncy mleka każda.

Słyszeliście nieraz może i w mądrych książkach czytali, że macosze rządu rosyjskie w Królestwie pod każdym względem cofnęły nasz naród w kulturze.

Jest w tem dużo prawdy. Faktem jest, że tak było. Z chwilą gdy odzyskamy największe dobro, jakim naród rozporządza, bo wolność stanowienia o własnym losie, musimy przede wszystkim zwrócić baczną uwagę na to nasze zbiorowe gospodarstwo rolne i stworzyć dla niego takie warunki, jakie mają już u siebie oddawna te wolne narody, rządzone mądrze a zapobiegliwie przez swojego głównego gospodarza, jakim jest rząd własny z powszechnych wyborów narodu pochodzący.

(d. c. n.).

Stefanja Bojaraska.



Obchód Kościuszkowski w Łowiczu.

NIEDZIELA 14 października.

Po nabożeństwie w kościele po-pijarskim, odbyła się pogadanka o Kościuszcze, dla młodzieży młodszych klas, w gmachu szkolnym. Przemawiał inspektor gimnazjum męskiego p. Matłowski.

O godzinie 1 m. 30 wygłosił pogadankę o Naczelniku Narodu dla włościan w zapelnionej sali Stowarzyszenia Robot. Chrześcijańskich p. R. Kluge. Słuchacze w skupieniu i z zainteresowaniem wysłuchali pięknie opracowanego popularnego referatu, który trwał przeszło godzinę. Na zakończenie zaśpiewano „Boże coś Polskę”...

O godzinie 3 pp. dla dzieci szkół ludowych w gmachu szkolnym przy ulicy Piotrkowskiej wygłosił pogadankę miejscowy nauczyciel p. Strąg.

PONIEDZIAŁEK 15 października.

Od samego rana dn. 15 października r. b. Łowicz przybrał szaty świąteczne. Sklepy pozamykane, na ulicach cisza, kto może, dekoruje balkony, okna, szereg barwnych flag powiewa, dopełniając całości. Na ulicach coraz większy ruch. Śpieszą gromadki do remizy strażackiej, gdzie odbyć się ma zapowiedziane uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. O godz. 9 sala zaczęła się zapelniać. Zauważyliśmy tu przedstawicieli wszystkich warstw, stanów, korporacji i stowarzyszeń. Radni miasta, przybrani w kokardy o barwach narodowych i małym wizerunkiem Kościuszki o godz. 10 m. 30 rozpoczęli obrady pod przewodnictwem prezesa p. Rybackiego, który otworzył posiedzenie następującymi słowy:

Szanowna Rado:

Otwierając dzisiejsze uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, mam honor zaznaczyć, że wnioski jakie tu dzisiaj uchwalić mamy staną się wiekopnymi i będą nazawsze związane z historją naszego miasta.

Gdy nie tak jeszcze dawno nazwisko narodowego bohatera mogło być wymawiane jedynie pocichu i w bardzo zaufanym kole, dzisiaj, tu, na publicznym posiedzeniu, możemy jawnie oddać hołd pamięci, nieodżałowanego wodza polskiego narodu, Tadeusza Kościuszki.

W ciągu całego stulecia od śmierci bohatera, kolejno zasiadali w gmachu magistratu i rajcowie miejscy, i ławnicy, i radni naznaczani z urzędu, czasami wybierani przez deputatów, lecz nie marzyli nawet o tym, by cześć jaką nosili w sercach dla wodza narodu, mogła się kiedy ujawnić na zewnątrz i wybuchnąć żywiołową siłą, obejmującą kraj cały aż hen! po Karpaty, aż do ujścia Wisły!

Nam to przypadło w udziale, że możemy zawołać wielkim głosem: Wodzu! tyś nasz! Tyś jawnie nasz! Krew twoja, która zrosiła Maciejowickie pola, nie popłynęła darmo; z każdego jej atomu wyrastał nowy mściciel i szedł naprzód, szedł mimo syberyjskie tajgi, mimo Bajkatu głębie, mimo Szliselburskie żelazne wrzeczadze. Padał, a z jego prochów powstawały całe legjony i szły dalej i idą wciąż. Aż się załamała potęga twoich prześladowców i dzisiaj my wszyscy, tutaj zebrani, możemy zawołać: Wodzu! jesteś pomszczony.

My dzisiaj postacią Twoją zdobimy nasze ołtarze i nasze ogniska rodzinne. Czyny Twoje opiekują matki nad kolebką swoich synów i daj Boże, aby takich jak Ty, rodziły bohaterów!...

Szanowna Rado! Gdy w tym momencie cała Polska czci pamięć bohatera, my także powinniśmy

wedle naszych sił i środków przyczynić się do powszechnego holdu i dla tego przedstawiam do uchwalenia następujące wnioski:

1) Aby odąd, po wszystkie czasy, Stary Rynek Imieniem Kościuszki nazwano, aby to drogie dla każdego polaka nazwisko było codziennie na ustach wszystkich, aby wrosło w nasze życie i w życie naszych potomnych, aby przyświecało jak gwiazda każdemu naszemu zamierzeniu dla dobra ojczyzny, abyśmy myśleli, działali i czuli jak ONI!

2) Na Starym Rynku Imienia Kościuszki proponuje się urządzenie skweru z drzew niskopiennych, z pozostawieniem dokoła szerokich przestrzeni dla ulic.

3) Z inicjatywy Komitetu Obchodowego proponuje się, aby po skończeniu wojny był na tym skwerze postawiony z publicznych składek pomnik Tadeusza Kościuszki, który byłby oddany na własność miastu.

Wszystkie wnioski były jednogłośnie uchwalone przez plenum Radnych. Po zamknięciu posiedzenia z sali strażackiej, gromadnie udano się do kościoła kolegiaty, gdzie zgromadziły się już rzesze pobożnych, zastępy młodzieży wszystkich szkół, delegacje różnych korporacji, jak Rada Opiekuńcza powiatowa, Rada opiekuńcza szkolna (reprezentowana przez intendenta), Polska Macierz Szkolna, Pol. Tow. Krajoznawcze, Ochot. Straże Ogniove z Łowicza i okolicy, Stow. Robotn. Chrześcijańskich, Resursa rzemieślnicza, Stow. nauczycieli, cechy, gimnazjum męskie, żeńskie i seminarjum nauczycielskie, szkółki miejskie i wiejskie.

Porządek w kościele utrzymywali skauci pod kierunkiem pp. Szadkowskiego i dyr. Trzcńskiego.

O godz. 10-ej rozpoczął uroczystą mszę ksiądz kanonik Niemira w asyście ks. Gidla i ks. Majewskiego. Przemowę okolicznościową wygłosił z ambony ks. Zembralski. W końcu nabożeństwa odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej, a chór kolegiacki zaintonował hymn „Boże, coś Polskę“... przy akompaniamencie orkiestry straży ogniowej. Następnie, po jednogodzinnej pauzie, przeznaczony na obiad, o godz. 2 pop. zebrała się w sali miejscowego teatru młodzież szkół średnich i ludowych. Sala była zapelniona po brzegi. Na estradzie zajęli miejsca nauczyciele z przełożonym na czele. Po wygłoszonej przemowie do młodzieży przez dyrektora gimnazjum męskiego p. J. Sianożęckiego chór mieszany wykonał hymn narodowy. Następnie przewodniczący, dyrektor gimnazjum, udzielił głosu uczniowi klasy VI, Zygm. Modzelewskiemu, który wygłosił odczyt opracowany może za zbyt szczegółowo i tem trochę znużył młodociane audytorjum. Potem odśpiewano „polonez Kościuszki“; dalej uczeń II-go kursu seminarjum Robert Burda odczytał dzieje powstania Kościuszkowskiego, a p. St. Podolszyńska wypowiedziała „Przysięgę Kościuszki“. Po „Krakowiaku Kościuszki“, odśpiewanym przez chór miejscowy, odczytała o działalności Kościuszki po insurekcji ucz. klasy VI Krasnowolska. Następnie uczeń klasy 7-ej Zbudniewek, wypowiedział wiersz „Raclawice“, poczem znów odśpiewano „Sztandar polski“ i in. Na zakończenie wystawiono żywy obraz „Apoteoza Kościuszki“ i podczas odsony tej orkiestra strażacka odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Krakowiaka“.

O godz. 3-ej w Stow. Robotników Chrześcijańskich p. Czesław Wojciechowski wygłosił odczyt o Tadeuszu Kościuszcze.

Zaznaczona w programie Obchodu „Uroczysta Akademia“ rozpoczęła się punktualnie o godz. 5-ej popoł. hymnem narodowym, wykonanym przez chór miejscowy „Lira“, pod dykcją p. Hamasiewicz. Po wygłoszonym następnie przez prezesa Król.-Pol.

sądu p. F. Głowackiego przemówieniu, wstąpił na przygotowaną na ten cel katedrę, profesor miejscowego gimnazjum męskiego, p. Przybyszewski i odczytał nader rzeczowo opracowaną, długą — bo przeszło półtorej godziny trwającą prelekcję, zapoznając, licznie zgromadzoną na sali publiczność, z całą epoką Kościuszkowską, charakteryzował sylwetkę Tadeusza Kościuszki — jako wielkiego wodza i obywatela kraju. W dalszym ciągu p. Czubek zadeklamował wiersz „Raclawice“, a na zakończenie chór odśpiewał „polonez Kościuszki“.

O godz. 8 m. 30 rozpoczął się w teatrze „Eos“ wieczór muzykalno-wokalny, na którym wykonano: hymn narodowy przez orkiestrę straży ogniowej, Prolog Or-Ota „Kościuszko“ wypowiedział p. Czubek; z muzyki: „Polonez“ Ogińskiego, „Skrzypki swaty“ Kratzera, „Walc koncertowy“ Lachsa, „Fantazja z Traviaty“ Verdiego — wykonane zostały na skrzypcach i fortepianie przez pp. Zagórskich — ojca i syna; część wokalną: „Dudarz“ Paderewskiego, „Kalina“ Komorowski i Arje z Halki wykonał artysta śpiewak p. Wacław Janota, następnie artystka dramatyczna p. Marja Strońska wypowiedziała „Bitwę Raclawicką“ Lenartowicza i „Wrogowie“ Słońskiego. Żywy obraz układu p. Chojnackiego „Apoteoza Kościuszki“ zakończył wieczornicę, która — zawdzięczając energii i umiejętnej pracy profesora p. Peche — pod względem artystycznym wykonana była bez zarzutu.

Pamiętny dzień ten pozostawi niezatarte ślady w głębi duszy młodzieży i starszych mieszkańców Łowicza.

Z Łowicza.

Sprawozdanie sekcji dobroczynnej obchodu Kościuszkowskiego. WPLYWY: ksiądz M. Cichocki ofary zebrane na tackę w kościele M. 73, p. Jan Bursa zebrane m. 50, p. Wiktor Pstruszeński m. 5, p. Władysław Tarczyński 5 m., p. Franciszek Głowacki, prezes Sądu Polskiego 7 m., pp. Józefostwo Bronikowscy 2 m., p. Szeleścina Helena 25 m. Razem Mk. 167. WYDATKI: Mięso (pół wieprza) Mk. 116.23 Drzewo do kuchni m. 7.20, przewóz mięsa i drzewa 2 m., Mąka (100 f.) 25 m., trzy kobiety do pomocy w kuchni 9 m. Razem Mk. 159.43; pozostało M. 7.57 które zostały złożone do Kasy Tow. Wz. Kredytu.

Nadto w naturze otrzymano: od p. Włodzimierza Bukowieckiego 2 korce kartofli, od p. Hartwigowej 20 funtów mąki, od p. Kalinowskiego potrzebną ilość włoszczyzny.

Wydano obiadów: 384 oraz 270 porcji chleba. Sekcja dobroczynna, ogłaszając powyższe sprawozdanie, składa zarazem wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

I obiad wypadł około 50 fenigów.

Ks. M. Cichocki, Jan Bursa.

Brak światła. Nasz Łowicz jest w jakichś wyjątkowych warunkach, niema bowiem dostatecznego światła: brak nafty, karbidu i... elektryczności. Najgorzej odbija się brak taki na młodzieży szkolnej, której mamy w Łowiczu przeszło półtora tysiąca. Nawet w domach zamożnych dzieci uczą się przy łożówkach i psują wzrok. Wiele domów posiada instalację elektryczną, ale nie może uzyskać połączenia podobno z braku prądu. Czyż nie znalazłby się jaki przedsiębiorca, któryby dostarczył nam elektryczności, jak to ma miejsce w innych miastach np. Skiernewice posiadają dwie elektrownie i obie dobrze

prosperują. Brak światła paraliżuje życie normalne, zwiększa nędzę. Rada miejska dostarcza miastu kartofle, czy nie mogłaby nas także zaopatrzyć w karbid, jeżeli elektryczność ma dla wybranych?

Ofiara. Właścicielka składu aptecznego p. Garwacka złożyła na ręce ks. prefekta Cichockiego 25 m. do jego dyspozycji zamiast udekorowania okien na uroczystość Kościuszkowską.

Również profesor szkoły męskiej p. Peche ku uczczeniu pamięci swego ojca złożył 5 m. Powyższą sumę ks. Cichocki zaofiarował niezamożnemu uczniowi kl. V Antoniemu Bartczakowi na zapłacenie wpisu szkolnego.

Nominacje. Na miejsce ks. Żelaznego, rektorem kościoła Berna dynek, oraz prefektem w szkołkach miejskich i seminarjum nauczycielskim został mianowany ks. Mieczysław Zemalski. Do kolegiaty na miejsce ks. Kacprzaka przybył z Powsina ks. Wacław Majewski.

Poświęcenie kaplicy. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 i pół nastąpi poświęcenie kaplicy po Misjonarskiej przez ks. kanonika Niemirę. Przemowę wygłosi ks. Zemalski, rektor kościoła pp. Bernardynek.

Zegar na wieży Kolegiackiej. Jak wiadomo, Rada Miejska dbała o udogodnienie dla mieszkańców, wstawiła do budżetu miasta pewną sumę (zdaje się 300 Mk.) na reparację i konserwację zegara wieżowego na kolegiacie. Zegar, jako taki, ma ogromne znaczenie dla miasta: ujednostajnia czas, nadaje powagi samemu miastu. Od jakiegoś czasu zegara nie słyszemy. Czyżby tak długo był naprawiany!

W sprawie mięsnej. Pewne grono łowiczian zapytuje za naszym pośrednictwem Zarząd Magistratu, dla czego dotychczas nie przeniesiono sprzedaży mięsa do miasta? Wszak z dniem 1 b. m. sprawa ta miała być załatwioną.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę pozwolić, że za pośrednictwem pańskiego pisma złożę serdeczne „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy przyczynili się do przygotowania posiłku w dniu 15 b. m. dla najbiedniejszych naszego miasta. Szczególniejsza podzięką należy się: p. Janowi Bursie za zajęcie się kupnem, dostawą, podziałem mięsa, oraz za ogólną fachową inspekcję nad przygotowaniem posiłku; Szanownej p. Hartwigowej za tak ohotne, serdeczne, a zarazem mistrzowskie przygotowanie smacznego obiadu, — paniom: Janinie Hartwiżance, oraz Przybyłowiczowej za gorliwą i uprzejmą pomoc w kuchni, p. Feliksowi Kaźmierskiemu (rzeźnikowi) za umiejętny i akuratywny podział mięsa, w końcu p. Wojciechowskiemu, starszemu cechu piekarzy, za bezinteresowny wypiek chleba. Wdzięczna podzięką należy się też uczennicom: Bursównie, Gąsiorowskiej, Englównie, Lipińskiej, Zwolińskiej, Irence Hartwiżance, oraz skautom: Dąbrowskiemu, Garwackiemu, Kruszyńskiemu, Kurskiemu i Nowakowskiemu za posługiwanie ubogim.

Przewodniczący sekcji dobroczynnej.

Ks. M. Cichocki.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dwukrotnie było zaznaczane na łamach „Gazety Łowickiej”, iż będę miał odczyt dla dzieci szkół miejskich początkowych. Oświadczam, że na ten odczyt nie zgodziłem się, o czym zawiadomiłem przedstawicielkę szkół miejskich w Komitecie „Obchodu” p. J. Górecką. O ile wiem, odczyt wygłosił dla dzieci p. Strąk.

Z poważaniem *R. Kluge.*

KORESPONDENCJE.

Poświęcenie pomnika w Mogiłach.

W niedzielę dn. 7 b. m. o godz. 3 pop. wśród nader licznie zebranej publiczności, nawet z dalszych okolic, odbyło się poświęcenie pomnika bohaterów poległych w obronie Ojczyzny w 1863 r. w Mogiłach, na granicach dawnej puszczy Bolimowskiej. Aktu poświęcenia dokonał rektor z Miedniewic ks. St. Nowakowski, który przybył z kompanją ze swej parafji. W podniosłych słowach ks. Rektor wygłosił mowę, wykazując znaczenie postawienia pomnika naszym braciom, poległym w walce o zrzucenie jarzma moskiewskiego. Mowa ta poruszyła wszystkich do głębi, wzbudzając silne wzruszenie; znać było w Jego słowach gorącą miłość ku Ojczyźnie, którą przy każdej sposobności w umysły słuchaczy wszczepia.

Po nim wstąpił na mównicę p. M. Nagabczyński, nadleśny z Radziwiłłowa, który w jednych słowach i z zapalem iście młodzieńczym, skreślił historję przebiegu walk pod Bolimowem, zaznaczając działalność dowódcy oddziału powstańczego hr. Strojnowskiego. Trzecim z kolei mówcą był p. Horodyński delegat Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. przybyły z Warszawy. Przybył jeno towarzysz niedoli poległych, by słowem, co ongi czynem, zachęcić młodzież — ubogą w miłość Ojczyzny — do miłości ku Niej; by jednocześnie w imieniu zgłasznych złożyć podziękę rodakom za pamięć o nich. W dalszym ciągu przemawiali: Dr. J. Twarowski z Bolimowskiej wsi, w imieniu obywatelstwa, chcąc wyjaśnić zgodność działań dwóch warstw społeczeństwa: chłopca i szlachcica; St. Słojewski, gospodarz z Małych Łąk, w dalszym ciągu nawoływał do miłości Ojczyzny i wspólnej pracy ku odbudowie Polski.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra z Miedniewic, która wykonała hymny narodowe, a zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę”.

Po skończonych ceremoniach ofiarną ręką posypały się obfite datki na pokrycie kosztów budowy pomnika. Stanął więc pomnik wieczno-trwały z inicjatywy Komitetu i ofiarności społeczeństwa.

Rybicki.

Z parafji Bąkowskiej.

Za staraniem miejscowego komitetu składającego się z ks. proboszcza, nauczycieli i gospodarzy — w niedzielę dnia 14 października odbył się u nas uroczysty pochód z kościoła do szkoły Bąkowskiej, ślicznie przyozdobionej w zieleń. W pochodzie brali udział nauczyciele, nauczycielki i ochroniarki oraz licznie zgromadzony lud. Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę”, wygłosili odczyty o Kościuszcze pp. Felix Pawłyszko i Jan Ostroróg Rogowski — za co składamy im staropolskie „Bóg zapłać”, w szczególności dziękujemy wielebnemu ks. proboszczowi i p. Felixowi Pawłyszko, nauczycielowi z Wiskieni-

cy—za serdeczną, pełną zapału i patriotyzmu mowę, oraz za rozdanie okolicznościowych kart z podobizną Kościuszki i odpowiednim napisem. Mówca nasz w białej sukmanie, opasany pasem czerwonym, żywo przypominał nam Tadeusza Kościuszkę — a kiedy po skończonym odczycie gorącymi słowami zachęcił nas, by upamiętnić tę wielką uroczystość przez zebranie ofiar — posypały się grosze, które w sumie 45 mk. 8 fen. składamy do „Gazety Łowickiej“ dla najbiedniejszego z uczniów Sem. Nauczycielskiego według uznania Sz. p. Redaktora — prosząc o umieszczenie powyższych wyrazów w poczytnym piśmie swoim.—

Gospodarze z Bąkowa, Wiskienicy, Rzaśna, Bogorji Górnej i Dolnej.

Właścicielka majątku Bogorja Górna p. Tischler z okazji obchodu Kościuszkowskiego—złożyła na ręce moje rb. 6—za które dziękuję, przesyłając takowe do „Gazety Łow.“ na najbiedniejszego z uczniów miejscowej szkoły do uznania Sz. p. Redaktora.

Felix Pawlyszko, nauczyciel z Wiskienicy.

Z Bogorji Górnej. Z okazji obchodu Kościuszkowskiego w Bąkowie, dnia 14 października, gospodarze z Bogorji Górnej oraz dzieci powierzonej mi ochronki, jako wyraz serdecznego podziękowania za mowę wypowiedzianą przez p. Felixa Pawlyszko w ubiegłą niedzielę—składają marek 8, które w myśli tegoż nauczyciela przesyłam do uznania redakcji.

Ochroniarka *Franciszka Lewandowska*.

Redakcja prosi Sz. Zarząd Seminarjum o podanie paru nazwisk uczniów, znajdujących się w trudnych warunkach materialnych.

Z Bobrownik. We wsi Bobrowniki, staraniem nauczyciela p. Piątkowskiego, gospodarze postanowili dla uczczenia stuletniej rocznicy zgonu Kościuszki, wystawić pomnik. Składki płyną ochoczko. W ubiegłą niedzielę Ks. prefekt Cichocki dopełnił poświęcenia fundamentów, przemówiwszy uprzednio do zgromadzonych licznie gospodarzy o zasługach Kościuszki dla całego narodu w ogólności, dla włościan zaś w szczególności. Następnie przemawiała p. Marja Oczykowska, pochwalając wdzięczne serca gospodarzy z Bobrownik. Zebrana w około pomnika działwa szkolna odśpiewała hymn „Boże coś Polskę“, poczem udano się do szkoły, gdzie p. Oczykowska w krótkich słowach streściła zyciorys Kościuszki, a po Jej przemówieniu dzieci wypowiadały okolicznościowe wiersze i śpiewały różne pieśni. Następnie zabrał głos gospodarz Szymański, który, nawołując młodzież do założenia koła samokształcenia, zwrócił się z prośbą do Ks. Cichockiego o zachęcenie młodzieży w tym kierunku. Ks. Prefekt gorąco poparł projekt zacnego i światłego gospodarza, wykazując młodzieży pożytek i szczęście płynące z nauki. Podniosła tę uroczystość zakończyło odśpiewanie przez wszystkich obecnych modlitwy: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Poradnik gospodarski.

Potas jako nawóz pogłówny na oziminy.

Ogólnie wiadomo, że nawożenia potasem tuż przed siewem unikać należy, gdyż kiełkowanie ziarna cierpi na tem. O ile zatem nie można rozsiać soli potasowych i przykryć ziemią 1 — 2 tygodni przed dryłem, korzystniej jest odłożyć rozsiewanie potasu na później i dać go jako nawóz pogłówny. Błędem

i niewłaściwem byłoby rozsiać potas krótko po wzejściu żyta na rośliny. Młode, delikatne roślinki mogłyby w ten sposób uszkodzić łatwo. Poza tem nawóz pogłówny nie potrzebuje nastąpić zaraz. Można go dać i na wiosnę na kilka tygodni przed rozbuźdzeniem się wegetacji. Nie zapóźno będzie zatem rozsiać nawóz ten w lutym jeszcze, przy pięknym powietrzu, a nawet przy lekkim przymrozku. Zapatrywania co do rozsiewania soli potasowej na śnieg są podzielone. Podczas, gdy jedni chwają nawóz pogłówny także przy małym śniegu dany, inni widzą w tem niebezpieczeństwo uszkodzenia roślin. Przez łączenie śniegu z solą podnosi się zimno w otoczeniu rośliny. Wobec tak rozbieżnych zapatrywań pomiędzy praktykami, aby wszelkim stratom zapobiedz, nie poleca się rozsypywać nawozu potasowego na śnieg.

Wreszcie można now ze nawozy potasowe np. „chlorkalium“ użyć w ten sam sposób jak 40 proc. sól potasową lub kainit. Oczywiście liczyć się trzeba z tem, że chlorkalium inny zawiera procent potasu niż kainit lub 40 proc. sól potasowa.

Wielu rolników daje dzisiaj nawozy potasowe regularnie, jako nawóz pogłówny na oziminy, bez żadnych strat i obaw. Na polach doświadczalnych Izby rolniczej prowincji pomorskiej dają również już od lat potas na oziminy dopiero wiosną, z drugiej strony, jak już powiedziano, nie braknie głosów, które to czynią niechętnie i uważają tylko za „zło konieczne“.

Suszenie jarzyn.

Ogólnie wiadomo, że suszone jarzyny, tak samo owoc, można doskonale przechować przez czas dłuższy. Nie tracą one przez to na smaku i wartości a nawet na kolorze, a pozostają łatwo strawne. Suszyć można jarzyny na powietrzu, w piecu lub też na blasze. Aby z suszenia osiągnąć jaknajwiększe korzyści, należy użyć do tego jarzyn młodych, świeżo wybranych, im zaś młodsze, tem na ten cel lepsze. Przed suszeniem trzeba jarzyny oczyścić i pokrajać. Następnie paruje się je tak długo, aż białko zupełnie nie spłynie i tkanki komórek nie popękają. Do gotowania wziąć najlepiej wody miękkiej z małą domieszką soli (5 gr. na 1 litr wody wystarczy najzupełniej). Sól czyni to, że jarzyny nie tracą na kolorze. Jarzyny, które mają zachować pierwotny kolor, np. najrozmaitsze gatunki kapusty, szpinaku, pory i t. d. trzeba ostrożnie i niedługo gotować, a następnie suszyć przy średniej tylko temperaturze. Tak samo wszelkie korzenie, jak pietruszka, koper i t. d. gotować niezadługo, aby nie straciły na zapachu.

Sposób przechowania kapusty na zimę.

Chcąc przechować kapustę przez zimę, wybiera się główki zupełnie zdrowe i twarde i wyjmuje z korzeniami z ziemi. W przygotowanym płytkim dole ustawia się jedną kapustę przy drugiej, główkami na dół, korzeniami w górę, przysypuje ziemią tak, by tylko główki były przykryte. Z nastaniem pierwszych przymrozków pokrywa się cały dół dość grubą warstwą suchych liści. Tak przykryta kapusta daje nam świeżą jarzynę przez całą zimę, a czerwona przechowuje się do wiosny jak świeża. Biała mniej jest wytrzymała i zwykle jakiś procent tej kapusty wyrasta w ziemi.

TELEGRAMY,

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta: Czynność artyleryjska we Flandrji doszła wczoraj nad wybrzeżem i między Yzerą a Lys znowu do wielkiej siły. Szczególnie silnym był ogień przy lesie Houthoult aż do Paschendaele oraz między Gheluvelt a Zandvoorde.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Po dżdżystym poranku bitwa artyleryjska wzmożła się wczoraj w południe na północny wschód od Soissons znowu do pełnej siły i toczy się odtąd przy olbrzymim zużyciu amunicji prawie bez przerwy. Oddziały francuskie przeszły po ogniu huraganowym do wycieczek wywiadowczych rano pod Vauxaillon, wieczorem na całym froncie pod Braye. W walkach lokalnych odrzucono nieprzyjaciela wszędzie. Odcinki sąsiednie i teren pagórkowaty był w bardzo silnym ogniu, na który odpowiadaliśmy silnie.

U innych armji mgła i deszcz utrudniały czynność bojową.

Przeciwnicy nasi utracili wczoraj 12 samolotów, w tem 6 z eskadry, która rzucała bomby na Roulers i Ingelmünster wyrządzając znaczne szkody w domach.

Na Wschodzie.

Po dowództwem gen.-porucznika v. Estorffa wojska nasze wywalczyły zachodni brzeg wyspy Moon, przeprawiając się na łodziach i na tamie kamiennej przez Małą Zatokę.

W szybkim pochodzie pokonano Rosjan, gdziekolwiek stawiali opór; do południa wyspa była w naszym posiadaniu.

Oddział marynarki następując z północy i południa oraz działa okrętowe przyczyniły się znacznie do szybkiego sukcesu. Dwa pułki piechoty rosyjskiej w sile 5000 ludzi dostały się do niewoli; zdobycz jest znaczna. Na Ozyłji i Moon wpadły w ręce nasze sztab dywizyjny i trzy sztaby brygady.

Nasze siły morskie staczały na wodach wkoło Moon liczne potyczki z nieprzyjacielskimi okrętami wojennymi. Rosyjski okręt linjowy „Sława“ (13,500) zapalony został pociskami i zatonął następnie między Moon a sąsiednią wyspą Schildau.

Na rosyjsko-rumuńskim froncie lądowym oraz na froncie macedońskim nie było szczególniejszych wydarzeń.

Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

Kącik humorystyczny.

MLEKO.

- Co stoisz, Bartek?
- A dyć chlusnąłem wody do mlika i zabaczyłem w który kubek. Niewiem, czy tu dolać, czy tam?
- Oj głupi, co tu myśleć, dolij i tu i tam.
- Ja tys tak karkulowałem.

OJCOWSKA RADA.

Maciek ma pierwszy raz jechać do miasta z mlekiem. Bierze go tedy ojciec na stronę i tak poucza: Najpirwy wlejes do blaszki wody, a potem dopiero mlika. Bo zaś tedy mozesz psysiegać w sądzie, żeś wody do mlika nie doliwał.

NAGRODZONY MEDALAMI

ZAKŁAD ART. FOTOGRAFICZNY

pod firmą

W. WESOŁOWSKI

w ŁOWICZU, Stary Rynek obok magistratu.

Został otwarty i wykonywa wszelkie zlecenia wchodzące w zakres nowoczesnej fotografii.

Zakład przyjmuje również wszelkie zamówienia na wyjazd do okolic dla dokonania zdjęć grup familijnych, stowarzyszeń, widoków i t. d.

W. WESOŁOWSKI.

Sprzedaj pojedynczych egzemplarzy
i prenumeratę

Gazety Łowickiej

uskutecznia się w następujących miejscach:

Drukarnia „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek № 13.
E. Rowińska, bazar z dewocjami, Stary Rynek, obok kościoła po-Pijarskiego.

pp. Gawłowski, sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.

St. Hetlof, piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.

St. Kołodziejski, sklep spoż., ul. Podrzeczna.

J. Wieczorek, sklep spoż., ul. Warszawska № 7.

A. Szuflińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 10.

A. Rowińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 24.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziański, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Do sprzedania jest prawie nowe pianino w cenie 1000 mk. Wiadomość: p. Adamski dom p. Trawińskiego na Końskim Targu.

Do sprzedania bndynek drewniany, nowy, na gruncie ks. ks. Emerytów. Wiadomość w biurze Rady Opiekuńczej w Łowiczu, przy ulicy Mostowej. 3—3

Poszukuje pokoju słonecznego z umeblowaniem przy inteligentnej rodzinie, od 1-go listopada. Wiadomość w redakcji.